Uderz w samorząd – zostaniesz parlamentarzystą?

Kategoria: Felietony
Opublikowano: piątek, 16, wrzesień 2011 00:00
Odsłony: 2737

Piszę te słowa chwilę po tym, jak szef największej partii opozycyjnej powiedział na ostatnim posiedzeniu w Sejmie: Wszyscy popełniliśmy błąd w sprawie ustawy o przedszkolach. Opłaty za przedszkola to sytuacja, którą należy zmienić i nie może być ona tolerowana. Marszałek Sejmu ogłosił przerwę w obradach i zwołał posiedzenie Konwentu Seniorów. Po jego zakończeniu poinformował, że przygotowany przez największy klub opozycyjny projekt zmiany ustawy o systemie oświaty nie może być przedmiotem obrad, ponieważ w uzasadnieniu nie przedstawiono skutków finansowych tego przygotowanego naprędce projektu. Można jednak przypuszczać, że byłyby one dla samorządów znaczne, ponieważ projekt przewiduje, że przedszkole będzie bezpłatne w czasie nie krótszym, niż 10 godzin.

Już wcześniej inna partia złożyła do Trybunału Konstytucyjnego wniosek o sprawdzenie zgodności z konstytucją przepisów, które pozwalają samorządom pobierać dodatkowe opłaty za przedszkola publiczne.

Również premier rządu, pod wpływem doniesień prasowych „o niecnym postępowaniu gmin drenujących kieszenie rodziców", odbył kilka spotkań w tej sprawie.

Tytułem przypomnienia: w nowelizacji ustawy o systemie oświaty, uchwalonej przez Sejm w 2010 r. zapisano, że przedszkolem publicznym jest placówka, która zapewnia bezpłatne nauczanie, wychowanie i opiekę w czasie ustalonym przez gminę, ale nie krótszym niż pięć godzin dziennie. Wprowadzono też do ustawy zapis, że wysokość opłat za świadczenia udzielane przez przedszkola publiczne w czasie przekraczającym wymiar co najmniej pięciu godzin oraz za korzystanie z wyżywienia w przedszkolach publicznych będą ustalały rady gmin w swoich uchwałach. **Za przyjęciem tej nowelizacji głosowały wówczas wszystkie partie polityczne!!!**

Co więc się stało, że nagle prawie jednym głosem politycy i posłowie różnych opcji biją w „okrutny" samorząd, który „łupi" rodziców oddających dzieci do jego przedszkoli, krytykując jednocześnie uchwaloną przez siebie ustawę?

Odpowiedź jest prosta – wybory do parlamentu. Jest to czas na rozliczenie się ze swoich działań (dotyczy obecnych posłów) oraz przedstawienie programu na kolejną kadencję (dotyczy kandydatów na posłów). Jak to zrobić? Najprościej znaleźć kozła ofiarnego i rzucić się nań hurmem, pokazując wszystkimi palcami, że to on jest winien.

Niestety, tym kozłem stał się już nie pierwszy raz samorząd, tym razem przedstawiany jako pazerny gospodarz przedszkoli, który żąda wygórowanych opłat od rodziców, posyłających dzieci do tychże placówek.

Szkoda, że politycy nie zauważają jednak, iż przedszkole to także:

- budynek, który trzeba utrzymać, ogrzać, oświetlić i stale konserwować,
- personel, który trzeba zatrudnić na warunkach określonych przez kartę nauczyciela i godziwie zapłacić,
- wyżywienie dzieci, które trzeba kupić i przygotować w sterylnych warunkach,
- zapewnienie w godzinach bezpłatnych zajęć takich jak rytmika, a dla dzieci starszych standardem staje się nauka języka angielskiego.

Phoca PDF

To wszystko samorząd kosztuje, a ceny wielu produktów stale rosną, nie mówiąc już o znaczącym efekcie finansowym podwyższenia z dniem 1 września 2011 r. wynagrodzenia nauczycieli.

Samorząd terytorialny to nie jest chłopiec do bicia. Samorząd terytorialny to radni i urzędnicy, to wspólnoty lokalne, które na co dzień budują „małe ojczyzny". Uwzględniają proporcje budżetów lokalnych i centralnego, to samorządy realizują największe inwestycje, rozbudowują infrastrukturę, po prostu roztropnie budują nasz kraj. Wystarczy pojechać w tzw. Polskę powiatową, a na każdym kroku widać pozytywne efekty działania wspólnot lokalnych.

Zawsze można i trzeba dyskutować, czy da się to robić w samorządach lepiej, taniej, efektywniej. Przed taką dyskusją żaden samorządowiec nigdy nie powinien się uchylać.

Nie godzi się jednak wykorzystywać samorząd jak chłopca do bicia dla celów jakiejkolwiek kampanii wyborczej. Wspólnoty samorządowe to nie worki treningowe, na których ćwiczy się zadawanie ciosów przed kolejną debatą telewizyjną lub przedwyborczym mityngiem w terenie. Na takie traktowanie samorządowcy się nie godzą!

Samorząd jest naszym wspólnym dobrem, pomysłem na wspólne budowanie rozwoju lokalnego, odzyskanym w roku 1990. Kto tego nie rozumie lub traktuje to dobro instrumentalnie, daje o sobie złe świadectwo.

Panie i Panowie startujący w wyborach, uwierzcie, że nie warto!

Tadeusz Narkun

Phoca PDF